

POLAK wychodzi w ponie-
działki, środy i piątki.
SKARBIEC
początku każdego

Ad-
11-

A

5, rue

JOURNAL "POLAK"
5, RUE GODOT-DE-MAUROY - PARIS (9^e)

Monsieur le Ministre
de l'Instruction Publique
& Musée
39 Rue du Collège
PARIS

POLAK

(LE POLONAIS)

Dodatek miesięczny: **SKARBIEC**

POLAK wraz ze SKARBCEM

kosztuje :

kwart. 3 fr.; półrocznie 6 fr.

Zagranicą :

kwart. 5 fr.; półrocznie 10 fr.

Numer poszczególny 10 cent

Dla żołnierzy i jeńców :

kwart. 1 fr. 50; półrocz. 3 fr.

OGŁOSZENIA kosztują :

2 franki za wiersz drob. druku

JEDNOŚĆ NARODOWA

Nieraz zdarza się czytać albo słyszeć z ust nawet życzliwych sprawie polskiej cudzoziemców, że naród nasz jest podzielony, rozdarty przez wewnętrzne walki. Kiedy indziej znowu wyrażają ubolewanie, że Komitet Narodowy Polski, który na całym Zachodzie jest wyznacznikiem dążności do wielkiego i potężnego państwa polskiego, który więc przez to samo stoi na gruncie wspólnej z Koalicją walki przeciwko państwu centralnym, wyraża tylko poglądy kół umiarkowanych, zachowawczych, niektórzy nawet powiadają: wstecznych. Oczywiście, te mylne wyobrażenia cudzoziemców wynikają stąd, że są oni mylnie powiadomieni o naszych wewnętrznych stosunkach. Wiadomości te czerpią oni w znacznej mierze od samych Polaków i dlatego jest rzeczą bardzo ważną, aby Polacy wiadomości te podawali prawdziwie, uczciwie, nie powodując się osobistymi ambicjami czy urazami, ani też swem maluczkiem «widzi mi się». Każda wiadomość, obcym podana, każda rozmowa z cudzoziemcem może przynieść sprawie ojczystej pożytek, może też przynieść wielkie szkody. Kiedy takie błędne lub złośliwie fałszowane wiadomości szerzą ludzie, którzy po polsku mówią, ale o Polskę tyle dbają, co pies o piętą łapę — trudno, nic na to poradzić nie można, niepodobna im przemówić do narodowego sumienia, którego nie mają. Ale ci, co się uważają za prawych Polaków, powinni dobrze się zastanowić nad tem, aby sprawie nie szkodzić przez złość lub nieświadomość.

Zobaczymy, czy jesteśmy tak rozdarci, czy rzeczywiście hasło walki obok Koalicji przeciwko państwu centralnym jest wyznawane tylko przez jedno lub dwa stronnictwa?

Rzeczywistość mówi co innego. Mamy w naszym społeczeństwie ugodowców, nieraz o nich na tem miejscu pisaliśmy. Ale to jest nieliczna garstka ludzi, choć jest tam kilkanaście tak zwanych «partyj». Każdy dzień przekonują, że nie mają prawie żadnego w kraju wpływu. Lubią oni używać się demokratami, więc zwolennikami poglądu, że cały naród powinien o swych losach decydować, ale nie mają wiary w zdrowy instynkt narodowy i w siły ludu polskiego; naród za nimi nie idzie i oni też nieradzi do społeczeństwa się zwracają: nie śpieszno im do sejmu, w którym cały kraj wypowiedziałby otwarcie swą wolę. Tymczasem olbrzymia większość naszego społeczeństwa nie chce słyszeć o żadnej ugodzie z państwami centralnymi. Ta większość jest tak przygniatająca, że możemy śmiało powiedzieć, iż cały naród stoi na stanowisku walki z Niemcami o Zjednoczoną, Niepodległą, opartą o Baltyk Polskę.

Dążenie to wyrażają nie tylko te stronnictwa, które związały się w Koło Międzypartyjne we wszystkich dzielnicach Polski i w Rosji, ale także stronnictwa skrajne, przede wszystkim socjaliści polscy. Wśród socjalistów Polaków hasło walki o Niepodległą i Zjednoczoną Ojczyznę znajduje coraz więcej bojowników. Niedawno czytaliśmy, że w opanowanej przez bolszewickie poglądy t. zw. lewicy Polskiej Partji Socjalistycznej, i to wśród szeregów robotniczych, wytworzyła się silna opozycja przeciwko przywódcom, którzy hasła walki o Polskę uznać nie chcieli; ta narodowa opozycja robotnicza zwyciężyła!

A nie należy zapominać, że z dawnych, przedwojennych czasów istnieją w kraju i w Rosji tajne organizacje wśród włościan, robotników, inteligencji i młodzieży, że wymienimy choćby powszechnie znaną Polską Organizację Wojskową, kierowaną dawniej przez J. Piłsudskiego. Te organizacje wszystkie są przeciwko jakiegokolwiek ugodzie z wrogami Polski. Te stronnictwa, te organizacje jawne i tajne porozumiewają się ze sobą, pomagają sobie nawzajem — i właśnie to współdziałanie wytwarza tę jedność, tę wielką siłę narodową, wobec której ugodowcy i rząd warszawski nie znaczą. Pracują wszyscy razem, socjaliści, ludowcy, narodowcy i zachowawcy, bo rozumieją, że w tej przełomowej chwili nie chodzi o różne zdania, jak tę naszą Polskę po wojnie będziemy urządzali, ale chodzi o to, żeby wspólnym wielkim wysiłkiem tę Polskę wymarzoną, silną i prawdziwie niepodległą, zdobyć. Dlatego te organizacje wojskowe chętnie poddały się jednemu naczelnemu dowództwu, dlatego cały kraj popiera pracę Komitetu Narodowego Polskiego: wszyscy rozumieją, że nie ma tu znaczenia, czy kto należy do tego lub innego stronnictwa; wszyscy rozumieją, że K. N. P. powołany jest do tego, by skupić rodaków na obojętnie, wystawić przeciwko Niemcom jak największą siłę zbrojną polską i wobec Koalicji popierać interesy Polski.

Współdziałanie naszych stronnictw, od zachowawców do socjalistów, stanowi najpewniejszą rękojmię przyszłości.

Z CAŁEJ POLSKI

Koło Polskie w Wiedniu traci grunt pod nogami

Polityka Koła wiedeńskiego, które w marcu i w lipcu r. b. umożliwiło Seidlerowi przeprowadzenie przewidywanego budżetowego nie ma żadnego oddźwięku w kraju. Nikt u nas nie wierzy w dobrą wolę panów Teufflów, Neunteufflów i Waldnerów niemieckich, nikt nie chce łączyć się z Niemcami i zwalczać Czechów i Słowaków. Do tego też, mimo starań N. K. N., Ja-

worskich, Tarnowskich i Bobrzyńskich, nigdy nie przyjdzie. Gdyby nie policyjne rządy, wojskowa represja i cenzura, owych 42 rządowych posłów nie mogłoby uchodzić za reprezentantów istotnej opinii politycznej w kraju. Wszyscy stają za tymi posłami, którzy wystąpili z Koła wiedeńskiego. Niechęć do większości delegacyjnej jest silna i ogólna i ciągle wzrasta. Tak na zebraniu wyborców Polaków miasta Rawy Ruskiej w dniu 23 czerwca 1918 r. uchwalono następującą rezolucję:

Zważywszy, że poseł p. Ignacy Steinhaus, podczas głosowania nad budżetem w Parlamencie austriackim w dniu 7 marca r. b., stanął w jaskrawej sprzeczności z wolą wyborców i całego społeczeństwa polskiego, wyrażoną jasno i wyraźnie podczas manifestacji narodowych w dniu 18 lutego r. b., wywołanych pokojem brzeskim; z uwagi, że mimo wezwania wyborców z 20 kwietnia r. b., w terminie oznaczonym, od którego do dziś już miesiąc upłynął, nie stanął przed wyborcami, by usprawiedliwić swój krok, którego fałszywość stwierdza następny rozwój wypadków politycznych —

Wyborcy Polacy m. Rawy, na poufnym zebraniu dnia 23 czerwca 1918 r., nie mogąc go dłużej uznawać swoim reprezentantem w Parlamencie, wyrażają wotum nieufności.

Prezydium wiecu :

EDWARD HERWY,
sekretarz.

Ks. LUDWIK RYŚ,
przewodniczący.

Proces w Marmarosz-Sziget

W prasie galicyjskiej krąży pogłoski o zawieszeniu procesu legionistów w Marmarosz-Sziget. *Neue Lemberger Ztg.* z dnia 10. VIII., cytując notatkę *Gonca Krakowskiego* o możliwości bliższego końca procesu, dodaje od siebie następującą uwagę:

Dotychczas byli przesłuchiwanymi oskarżeni i rozpoczęto dopiero gromadzenie materiału dowodowego. Jeżeliby proces z jakichkolwiek przyczyn nie przerwano, będzie on prawdopodobnie trwał jeszcze dwa miesiące. Możliwe jest, że krótkie zatrzymanie się w Lwowie ministra dla Galicji Gałęckiego, w ubiegłą niedzielę jest w związku z temi pogłoskami, tembardziej, że, jak mówią, wizyta ministra poprzedza inną, dokładnie bliżej jeszcze nieokreśloną ważną wizytę. Z kół poinformowanych słychać, że w polityce polskiej w Galicji jest spodziewany zwrot i nie wykluczone, że w związku z tym zwrotem i proces w Marmarosz-Sziget będzie zakończony.

**

Głos Narodu (9. VIII) pisze:

Pisma wiedeńskie, które po zamieszczeniu aktu oskarżenia w procesie legionistów polskich w Marmarosz-Sziget zamieszczały tylko bardzo rzadko i bardzo szczupłe sprawozdania z rozprawy, zamieściły obecnie zeznania generała Schillinga, obciążające podsądnych — w wyciągu bardzo obszernym, zajmującym parę szpalt. Zeznań podsądnych nie podawały te pisma wcale — zamieszczając systematycznie tylko to, co obciążać ma legionistów.

Drobne wiadomości

O ODERWANIE BIAŁEJ OD GALICJI. — Biała — to miasto, leżące w Galicji na pograniczu Ślązka Cieszyńskiego. Ponieważ mieszka tam sporo fabrykantów Niemców, jak i w sąsiednim Bielsku, urojono sobie, że jest to miasto prania niemieckie i powinno być oderwane od Galicji! Niemiecka Rada Narodowa w Austrii ogłosiła w pismach wiedeńskich odezwę, w której rozwodzi się nad tem, jak Polacy «usiłują dostać (?) w swoje ręce Białą, miasto niemieckie (?), które nie należy właściwie pod względem prawno-państwowym wcale do Galicji (!). Biała z okolicą należała ongiś do Księstwa Cieszyńskiego, a z niem razem do Rzeszy niemieckiej, Tymczasem Polacy usiłują uczynić Białą miastem polskim (!). Założyli w niem gimnazjum w tym celu, aby

przez upaństwowienie zakładu zdobyć dla profesorów i nauczycieli prawo głosowania przez co większość w Radzie gminnej przeszłaby w ręce polskie.

Aby temu zapobiedz, obecna Rada gminna zamianowała szereg osobistości niemieckich obywatelami honorowymi (aha!), aby im również przysporzyć prawa głosowania. Uchwały te Wydział Krajowy galicyjski wstrzymał, lecz, na skutek wniesionego rekursu, trybunał administracyjny rozstrzygnął sprawę w ostatniej instancji na rzecz gminy bialskiej.

Narazie więc zażegnano niebezpieczeństwo, ale Niemcy nie poprzestaną domagać się, aby Biała z okolicą oderwaną została od Galicji. Przemawiają za tem względy narodowe, prawne, jako też ważne względy polityczne.

ODRUTOWANIE ŁODZI. — W sprawie odrutowania Łodzi, czyli urzędzenia «ejruwu», wymaganego przez przepisy rytualne ortodoksów żydowskich, donosi «Kurier Poznański» co następuje: «Łódzki Związek Ortodoksów zwrócił się do prezydium policji z petycją w tej sprawie. Policja zwróciła się po opinię do rabina, który odpowiedział, że jemu razem z Żydami bardzo leży na sercu ta sprawa, ale z powodu wojny nie można było urzeczywistnić tego. Obecnie jednak — napisał rabin — gdy okoliczności się zmieniły, to bezwarunkowo konieczne jest jaknajprędzej zaprowadzenie tego niezbędnego urzędzenia religijnego. Rabin proponuje tedy wydelegowanie przedstawiciela wydziału telegraficzno-telefonicznego w celu omówienia sprawy utworzenia specjalnej komisji do spraw «ejruwu».

Nigdzie na świecie, z wyjątkiem Polski, nie znajdzie się miast odrutowanych.

PROFESOR UKARANY PRZEZ POMYŁKĘ — Wiedeńska «Reichspost» donosi, że prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, Marjan Zdziechowski, na żądanie władz wojskowych został wykreślony z liczby profesorów za to jakoby, że «pospieszył na początku wojny do Rosji» i tam brał czynny udział w polityce. Profesora Z. wojna zastała u rodziny na Litwie, wobec czego nie mógł wrócić do Krakowa, mimo starań. Od polityki trzymał się zdala, bo przekonania stał po stronie Austrii. I oto teraz Austriacy karzą znanego uczonego i w dodatku własnego zwolennika! Zapewne pomieszano go z p. Jerzym Zdziechowskim, wybitnym członkiem Rady Zjednoczenia Międzypartyjnego.

74 WYROKÓW ŚMIERCI. — «Arbeiter Zeitung» ogłasza rozkaz komendy wojskowej Nr. 177 z dnia 29-go lipca b. r., który ma być przy raporcie podany do wiadomości żołnierzy. Mianowicie w polu wykonano wyrok śmierci na 74 żołnierzach z pułków piechoty Nr. 100, 71, 91, 28, 102, 21 i 7. Kara ta spotkała ich za zbrodniczy bunt, dezercję, rękoczyn, zdradę stanu i t. p. Wśród rozstrzelanych 17 służyło w czesko-słowackim legionie we Włoszech, gdzie zostali wzięci do niewoli. Między żołnierzami 100 p. p. są nazwiska polskie: Rudolf Kuś i Jerzy Sładynski, w 71 p. p. jest wiele nazwisk słowiańskich i węgierskich.

Wojsko Polskie we Francji

Gen. Gouraud dziękuje Polakom

Kilkanaście dni temu, w Szampanji, generał Gouraud, dowódca IV-ej Armji francuskiej, w której walczy również I-sza Dywizja Polska, zgromadził w pewnej miejscowości poza frontem sztabary tych wszystkich pułków, które wzięły udział w kontr-ofensywie 24, 25 i 26 lipca. Każdemu sztabarowi towarzyszyła delegacją kilku oficerów i kilkudziesięciu żołnierzy danego pułku. Generał Gouraud pragnął podziękować swojemu wojsku za czyny, których podczas ostatnich walk dokonało.

Pomiędzy uczestnikami uroczystości znajdował się oczywiście sztabar I-go pułku Strzelców Polskich wraz z delegacją pułku. Po rozdaniu krzyżów oficerom i żołnierzom, którzy się najpiękniej w boju odznaczyli, a pomiędzy którymi było dużo Polaków, sztabary ze swoją strażą honorową defilowały przed bohaterem generałem.

Generał salutował każdy sztabar lewą ręką, albowiem prawą utracił w bojach na półwyspie Gallipoli. Ale kiedy nadszedł sztabar I-go pułku Strzelców Polskich, generał zbliżył się do chorążego, zatrzymał go na chwilę, uściśnił mu rękę i powiedział krótko:

— *Merci!* (Dziękuję!) — poczem, powróciwszy na swe miejsce, salutował sztabar polski. Ten piękny i tak subtelny gest generała wywarł na polskich żołnierzach ogromne wrażenie.

POLACY WE FRANCJI

Prof. St. Grabski w Paryżu

D. 23 sierpnia stanął w Paryżu jeden z najwybitniejszych polityków polskich, p. Stanisław Grabski. Uczony ekonomista, p. Grabski napisał szereg wybitnych dzieł z tego zakresu, badając zwłaszcza z upodobaniem historię myśli ekonomicznej w Polsce. Prace te sprawiły, że Uniwersytet Lwowski powołał go na profesora ekonomji politycznej. Jednak zarówno niezwykle czynne usposobienie, jak przekonanie o konieczności organizowania sił narodowych polskich kazały prof. Grabskiemu porzucić teorię dla pracy politycznej. Zaczął ją jeszcze wcześniej jako socjalista, członek Polskiej Partji Socjalistycznej, w której był wyrazicielem kierunku zdecydowanie narodowego; napisał też wiele artykułów w których zdobył niepodległość stawił za pierwszy cel socjalistów w Polsce. Nie znalazł wtedy należytego zrozumienia dla hasła narodowych wśród socjalistów, dlatego wystąpił z partji; po pewnym czasie zbliżył się przekonaniem do Demokracji Narodowej, wstąpił do stronnictwa i wnet został jednym z jego przywódców.

Prof. Grabski położył wielkie zasługi, pracując wśród ludu polskiego we Wschodniej Galicji i na Bukowinie, uświadamiając i organizując ten lud politycznie; dzięki jego istotnie ogromnej pracy nasz stan posiadania na Wschodzie umocnił się znakomicie. Wywierał też duży wpływ na politykę polską w Galicji. W czasie wojny stanął na gruncie programu Wielkiej Polski. Uchodząc przed zemstą Niemców i Austriaków wyjechał do Rosji, gdzie był jednym z kierowników Rady Zjednoczenia Międzypartyjnego. Mimo niebezpieczeństwa wytrwał na stanowisku, aż wciąż wzrastający zakres prac K. N. P. powołał go do Paryża.

P. Marjan Seyda powrócił

Dnia 20 sierpnia wylądował w jednym z portów Atlantyku, powracając z Ameryki, p. Marjan Seyda, członek K. N. P.

Jednocześnie przybył do Ameryki p. Roman Dmowski, prezes K. N. P.

P. Dmowski weźmie udział w Sejmie Polskim, który otwart się dziś d. 26 sierpnia w Detroit.

POLACY W ANGLJI

Służba Wojskowa w Anglii a Polacy

Dnia 29 lipca w parlamencie angielskim poseł F. Whyte zapytał ministra spraw zagranicznych, czy akt rządu rosyjskiego przyznający niepodległość Polsce i następne uznanie tej niepodległości przez rząd Jego Królewskiej Mości powinny być tłumaczone jako nadające osobną narodowość Polakom przebywającym w Wielkiej Brytanji; czy angielsko-rosyjski układ odnoszący się do służby wojskowej poddanych rosyjskich w W. Brytanji i poddanych angielskich w Rosji, jest zmieniony w stosunku do osób narodowości polskiej; a jeśli tak, czy zechce zażądać od Ministra Spraw Wewnętrznych, by wydał instrukcję urzędowi, by szanowały prawa osób narodowości polskiej?

P. Balfour odpowiedział:

Położenie Polaków przebywających w tym kraju jest takie, że mają oni być traktowani przez rząd Jego Królewskiej Mości, jako cudzoziemcy zaprzyjaźnieni (Alien friends). Nie można wyjść z chwili obecnej po za tę definicję. Odpowiedź na drugą część pytania jest negatywna, lecz władze angielskie dały możliwość wyboru Polakom poddanych rosyjskim, przebywającym w tym kraju, — którzy nie wyjechali do Rosji i stosownie do prawa o służbie wojskowej, stali się zobowiązani do służby wojskowej w Anglii — i pozwoliły im wstępować do Armji Polskiej we Francji.

Rozważ sprawę poruszoną w ostatniej części zapytania.

Londyński *Tygodnik Polski* (4. VIII) pisze z tego powodu:

Od dłuższego już czasu wśród poddanych rosyjskich, urodzonych na terytorjum Polski, lecz nie będących na-

rodowości polskiej, prowadzona jest akcja, by z uznania niepodległości Polski wyprowadzić wniosek, że Polacy są przedstawicielami narodu neutralnego w tej wojnie. Z akcją tą solidaryzuje się szczupła garstka Polaków w Anglii.

Ogromna większość Polaków w Anglii, zgodnie ze stanowiskiem opinji publicznej w kraju, wyprowadza z uznania niepodległości Polski wniosek wprost przeciwny, a mianowicie ten, że Polska bierze czynny udział w walce z Niemcami.

Armja Polska we Francji jest widocznym tego dowodem i symbolem. Polacy od służby wojskowej się nie usuwają, przeciwnie, wielu z nich, nawet bez przymusu zewnętrznego, wstępuje do Armji Polskiej.

Poseł F. Whyte, pragnąc wykazać swą przychylność dla Polski, działał z pewnością na podstawie złych informacji. Polacy w tym kraju nie mają i nie chcą mieć nic wspólnego z całą akcją, która zmusza do tego, by uznanie niepodległości Polski przez Państwa Sprzymierzone wyzyskać na rzecz usunięcia się od obowiązku służby wojskowej.

Ogromna większość Polaków rozumie że, korzystając z praw narodu sprzymierzonego, bierze na siebie jednocześnie obowiązki, jakie z tego wynikają.

Odpowiedź Ministra Spraw Zagranicznych zadawana w zupełności Polaków przebywających w tym kraju. Informatorzy szanownego posła F. Whyte'a złą wyrządają przysługę Polakom w Anglii zamieszkałym i interesom polskim.

NEKROLOGJA

Ś. P. ANTONINA KRASZEWSKA. — Dnia 16-go sierpnia 1918 roku, w Paryżu, zasnęła w Panu, w sześćdziesiątym roku życia Ś. p. Antonina z Bielickich Kraszewska, urodzona w majątku Świda na Wołyniu. Była ona córką ostatniego marszałka szlachty ziemi wołyńskiej, Michała Pobóg-Bielickiego i Eweliny z Szymońskich, a wdową po zmarłym przed kilku miesiącami Ś. p. Janie Kraszewskim.

Oboje państwo Kraszewscy nie przeżyli straty ukochanego zięcia, Ś. p. Władysława Strzembosza, którego śmierć przedwczesna wtrącała w nieuleczalny smutek, podkopała sił resztę, i przyspieszyła ich zgon.

Pogrzeb Ś. p. Antoniny Kraszewskiej, odbył się dnia 19-go sierpnia w kościele Saint-Philippe-du-Roule, skąd zwłoki wyprowadzone zostały na cmentarz w Montmorency, gdzie spoczęły w grobie rodzinnym.

WOJNA

Zwycięstwa wojsk brytańskich

17.000 jeńców

Paryż, 24 sierpnia. — Wczoraj po południu prezydent Rzeczypospolitej wręczył naczelnemu wodzowi Koalicji, gen. Foch'owi, laskę marszałkowską, oraz naczelnemu wodzowi wojsk francuskich, gen. Pétain'owi, Medal wojskowy.

Wiadomo zaś, że kilka dni temu Rząd Rzeczypospolitej Francuskiej przyznał Medal wojskowy, ten najwyższy order dla generała, marszałkowi Douglas'owi Haig, naczelnemu wodzowi wojsk brytańskich.

Tymczasem wojska sprzymierzone nie przestają nacierać na wroga. Wczoraj III Armja angielska (gen. Byng) wzięła kilka wsi na północ od rzeki Ancre, posunęła się o 4 km. i znajduje się jeszcze o 4 km. od miasteczka Bapaume. IV Armja angielska (gen. Rawlinson) zdobyła trzy wsie na południe od rzeki Somme'y. Zaś X Armja francuska (gen. Mangin) oparła się już o rzekę Oise do ujścia Ailette'y, i o Ailette'e aż do wsi Pont-Saint-Mard.

Paryż, 25 sierpnia. — Najważniejszym wypadkiem dnia wczorajszego, było zdobycie przez III Armję brytańską masywu i wsi Thiepval'u gdzie wrog bronął się zjadle, oraz przez IV Armję bryt. miasteczka Bray-sur-Somme. Wzięto przytem kilka wsi.

Paryż, 26 sierpnia. — Wojska brytańskie, złamawszy opór wroga, posuwają się na całej linii. Znow wzięto kilkanaście wsi. Od dnia 21 sierpnia, t. j. od rozpoczęcia się ofensywy angielskiej, wojska brytańskie posunęły się o 10 km. na froncie 45 km. Znajdują się one o 1 i pół km. od miasta Bapaume. Wzięły w tym samym czasie przeszło 17,000 jeńców.

Le Gérant: Emile L. WAGNER



Drukarnia I. Rirachowskiego, 50, Bd-St-Jacques, Paris